

Posłuchaj

()

Ilekroć autorowi jest ciężko myśli o św. Piotrze Damianim (1007-1072), który:

- został porzucony przez matkę i skazany na śmierć głodową,
- był maltretowany przez brata,
- wstąpił do zakonu pełnego sodomitów,
- został wypędzony z Rzymu przez antypapieża,
- nawigował wśród sporów kościelnych i politycznych wzdychając do modlitwy i samotności.

Św. Piotr jest Doktorem Kościoła, autorem słynnej *Liber Gomorrhianus* oraz *De Institutione monialis*. Miał ciężkie życie w każdym stanie: świeckim, mniszym i kardynalskim.

Widocznie tak być musi, bo wszędzie istnieje zepsucie. Autor zastanawia się, co też czuć musiał święty, gdy spragniony

duchowości i czystości trafił akurat do homoseksualnego bagna, które opisuje w swojej *Liber Gomorrhianus*.

Albo miał pecha albo homoseksualizm był w jego czasach do tego stopnia rozpowszechniony, że w każdym zakonie było to samo. Trzeba przyjąć to ostatnie, gdyż w innym przypadku Leon IX by swojego magisterialnego dokumentu nie wydał.

W celu zapoznania się z treścią należy ustawić szybkość odtwarzania na 0.75.

Treść *Liber Gomorrhianus* jest chwilami dosadna, a opisy plastyczne. Najwyraźniej mnisi czasów świętego grzeszyli jedynie sami ze sobą, nie z dziećmi i najwyraźniej wszystkich praktyk seksualnych nie stosowali, inaczej święty byłby je opisał. Warto zapoznać się z treścią tego dzieła ukazującym, jak na grzech spojrzeć można z duchowego punktu widzenia.

Jak już pisaliśmy w tym miejscu nauki św. Piotra trafiły do Magisterium, gdyż zostały wykorzystane w liście *Ad splendidum nitentis* (1054) (DH 687-688) papieża Leona IX. Jego fragmenty przytoczymy tutaj w całości:

> Właściwe jest, abyśmy, zgodnie z twoim życzeniem, wykorzystali naszą apostolską władzę, aby usunąć zaniepokojone wątpliwości czytelników i aby dla wszystkich było jasne, że nasza ocena dotyczy wszystkiego, co zawiera ten tekst [*Liber Gomorrhianus*], który jest przeciwny diabelskiemu ogniowi jak woda.

Aby więc nie samowolna, brudna żądza rozprzestrzeniała się bezkarnie, konieczne jest, aby została odrzucona z odpowiednią naganną surowością apostolską i aby podjęto próbę surowego ich ukarania.

Oto wszyscy, którzy splamiają się jakąkolwiek ohydną czynnością z **czterech wymienionych rodzajów**[1], zostaną wykluczeni zarówno zgodnie z wyrokiem świętych kanonów, jak i naszym wyrokiem poprzez przewidziane cenzury sprawiedliwości ze wszystkich stopni [święceń] (Ecclesiae gradibus) nieskalanego Kościoła.

Ponieważ jednak postępujemy dość łagodnie, chcemy i nakazujemy również w zaufaniu do boskiego miłosierdzia, aby ci, którzy własnymi rękami lub między sobą wytworzyli nasienie do ejakulacji lub pozwolili mu wypłynąć między udami, i nie w długim zwyczaju, ani z wieloma osobami, jeśli powstrzymali pożądanie i odpokutowali haniebne czyny odpowiednią pokutą, zostaną dopuszczeni do tych samych stopni [święceń], na których przebywali, pozostając w grzechu, ale nie na zawsze.

Inni natomiast powinni utracić nadzieję na odzyskanie swoich święceń, którzy przez długi czas plamili się sami lub

> z innymi lub z wieloma osobami – nawet tylko przez krótki czas – w jeden z dwóch ostatnich rodzajów ohydnych zachowań, które opisałeś, lub – co jest straszne powiedzieć lub usłyszeć – kładli się na plecach innych. Ktokolwiek odważy się osądzać lub krytykować nasz dekret dotyczący sankcji apostolskich, niech wie, że ryzykuje utratę własnych świeceń.

Tyle tekst z Denzingera, który każe postawić pytanie:

> I o co tutaj chodzi?

Św. Piotr Damiani wymienia cztery praktyki homoseksualne:

1. Masturbację własną.
2. Masturbację przez drugą osobę.
3. Stosunek międzyudowy.
4. Stosunek analny.

Jego zdaniem każdy, kto dopuścił się któregoś z nich, powinien utracić święcenia. Papież decyduje inaczej, mianowicie, że utrata święceń następuje jedynie przy 3 i 4, natomiast ci, którzy oddawali się 1 i 2 po stosownej pokucie mogli swoje święcenia zachować. Warunkiem jest jednak to, że nie oddawali się 1. lub 2. zbyt długo.

Autor uważa, że utrata święceń nastąpić powinna za czyny 2, 3 i 4, gdyż już samo 2 jest przekroczeniem znacznej granicy. Ten, kto zrobił to raz, zrobi to ponownie, bo na jednym razie się zwykle nie kończy.

Decyzja papieża była zdecydowanie pragmatyczna. Być może nie chciał pozbyć się większości kleru obierając drogę Damianiego.

Z kolei święty Piotr argumentuje ascetycznie i teologicznie. I tak na przykład w XIX rozdziale o tytule *O tym, że ruiną wiernych jest urząd niegodnego kapłana* Doktor Kościoła stwierdza to samo, o czym nieraz tutaj pisaliśmy.

Niegodny kapłan sprawia, że wierni otrzymują mniej łaski, gdyż będąc niegodnym nie może skutecznie wstawiać się za nimi. Taka jest bowiem rola kapłana. Wstawiać się za ludem, a nie odwrotnie.

To on ma się za nas modlić i ofiarować swoje trudy, nie my za niego. Akcej typu: „Zaadoptuj księdza, biskupa, kardynała” są z punktu widzenia teologii absurdalne.

Łaska płynie z góry na dół, nie w odwrotnym kierunku. Aby kapłan mógł zostać wysłuchany przez Boga musi być godny.

> W tej sprawie jest jeszcze jedna rzecz, nad którą należy się głęboko zastanowić, a mianowicie to, że ten, kto nie potrafi zaspokoić gniewu [Boga], nie może być powierzony **funkcji wstawiennictwa.**

Skoro zadaniem kapłana jest uśmierzanie gniewu Boga na lud poprzez:

- ofiarę Mszy św.,
- modlitwy,
- życie ascetyczne,

to sam kapłan nie może ściągać dodatkowego gniewu Bożego na siebie przez własną niegodność. Podobne kwestie omawiane są w kolejnych rozdziałach dzieła, które w całości wysłuchać można tutaj.

Perspektywa św. Piotra jest nadprzyrodzona, perspektywa novusordusowa jest przyziemna. Ci, którzy się homoseksualizmem księży brzydzą, bo są i tacy, obawiają się uwiedzenia nieletnich i potępiają grzech wbrew naturze.

To słuszne, ale chodzi o więcej. Skoro kapłan jest dosłownie rurą przekazującą łaskę (*Summ. theol*. III, q. 64, a. 5. corp.), to rura ta musi być czysta.

Sakramenty niegodnych kapłanów są ważne, ale niegodziwe. Dlatego też Antykościół tak bardzo promuje homoseksualistów, by brudzili Kościół samym swoim istnieniem. Im bardziej grzech jest wbrew naturze, tym bardziej obraża on Boga i tym bardziej zaciemnia światło łaski.

„Świętoszek” Moliera nie ma racji mówiąc:

> Na koniec łatwo będzie zniszczyć te skrupuły.
>
> Wszak tajemnicy naszej z pewnością obronim,
>
> A złe jest wtedy tylko, kiedy świat wie o nim;
>
> Tylko zgorszenie za błąd trzeba liczyć w życiu,
>
> A ten wcale nie grzeszy, kto grzeszy w ukryciu

Grzech w ukryciu jest grzechem, chociaż nie wiąże się z dodatkowym grzechem zgorszenia, które następuje wtedy, gdy staje się znany. Każdy nasz grzech staje się raną lub ogniskiem infekcji w Mistycznym Ciele Chrystusa – Kościele. Dotyczy to nie

tylko grzechów księży, ale także naszych własnych grzechów.

Piszący te słowa zapoznając się z treściami akt Epsteina czuje się zabrudzony i przybity. Zastanawia się nad tym, czy świat zawsze był tak zły i zepsuty. Dzieje św. Piotra Damianiego uczą go, że owszem.

Św. Piotr też musiał się z tym wszystkim zapoznać, by móc to zwalczać. Musiał opisywać sytuacje, w których sam nie uczestniczył, zajmować się czymś, co go brudziło i brzydziło. Niestety nie można wszystkiego ukrywać i zamiatać pod dywan. Czasami pewne treści, jak powyższe cztery praktyki, trzeba przedstawić, by móc się do nich odnieść.

Być może św. Piotr Damiani był rozczarowany decyzją Leona IX, który nie przychylił się do opinii świętego. Im wyżej w hierarchii państwowej lub kościelnej tym więcej brudów.

Św. Piotr Damiani pragnął być mnichem i eremitą, ale Pan Bóg zamierzał coś innego i to właśnie jego, czystego, wybrał po to, by akurat on zmierzył się ze wszystkimi brudami swoich czasów.

Autor zastanawia się nad tym, jak też święty to znosił i jakie ćwiczenia duchowe stosował, by się na ten brud uodpornić.

Może miał bardziej realistyczny pogląd na naturę ludzką od nas, zważając na swoje dzieciństwo i wiedział, że ludziach nie można spodziewać się żadnego dobra.

Zwalczać grzech i grzech osądzać może jedynie ten, kto nie ma w nim żadnego udziału. Musi stać poza systemem, by uniknąć zawładnięcia przez system.

W okresie Wielkiego Postu powinniśmy podjąć pokutę nie tylko za nas samych, ale i za innych. Na księży nie możemy pod tym względem niestety liczyć. Amen.

---

[1] Petrus Damiani rozróżnia „cztery różne sposoby” (rozdz. 1: PL 145,161C): „jedni bowiem grzeszą przeciwko naturze sami ze sobą, inni rękami innych, inni między udami, inni wreszcie poprzez dokonanie aktu” („alii siquidem secum, alii aliorum manibus, alii inter femora, alii denique consummato actu contra delinquunt”).

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related